

Sygn. akt I ACa 622/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska (spr.)
Sędziowie:	SA Mirosława Gołuńska SA Eugeniusz Skotarczak
Protokolant:	sekr. sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 11 czerwca 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa B. A.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w Ł.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt I C 1099/10

I. oddala apelację,

II. zasądza od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w Ł. na rzecz powoda B. A. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSA E. Skotarczak SSA I. Wiszniewska SSA M. Gołuńska

Sygn. akt I ACa 622/13

UZASADNIENIE

B. A. wniósł pozew przeciwko (...) Towarzystwu (...) S.A. w Ł. o zapłatę kwoty 326.135,10 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 lipca 2010 r. tytułem odszkodowania z tytułu szkody na nieruchomości oraz o zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu. W uzasadnieniu swojego stanowiska wskazała, że osoby, wykonujące w gospodarstwie powoda czynności palaczy, dopuściły się rażącego niedbalstwa w zakresie obsługi kotłów grzewczych i postępowania z produktami spalania, co spowodowało wyłączenie

odpowiedzialności ubezpieczyciela. Zarzut rażącego niedbalstwa dotyczy także powoda, który wiedział i godził się na wykonywanie obsługi kotłów w sposób nienależyty.

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 326.135,10 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 lipca 2010 r. oraz kwotę 18.914,60 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i kwotę 7217zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, nakazał pobrać od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 331,51 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Podstawę rozstrzygnięcia stanowiły ustalenia, zgodnie z którymi B. A. prowadzi działalność rolniczą w zakresie chowu i hodowli drobiu pod firmą (...).

W dniu 26 czerwca 2009 r. strony zawarły umowę obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu posiadanego gospodarstwa rolnego oraz obowiązkowego ubezpieczenia budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego od ognia i innych zdarzeń losowych na okres od 1 lipca 2009 r. do 30 czerwca 2010 r. Ubezpieczenie obejmowało kurniki – 10 sztuk, dla których sumę ubezpieczenia oznaczono na 2.500.000 zł, stodołę, dla której sumę ubezpieczenia oznaczono na 200.000 zł, wiatę garażową, dla której sumę ubezpieczenia oznaczono na 100.000 zł, budynki socjalne, dla których sumę ubezpieczenia oznaczono na 200.000 zł oraz agregatorownię, dla której sumę ubezpieczenia oznaczono na 50.000 zł. Tego samego dnia strony zawarły również umowę ubezpieczenia mienia od ognia i innych zdarzeń losowych na okres od 1 lipca 2009 r. do 30 czerwca 2010 r., które obejmowało wyposażenie – maszyny na sumę ubezpieczenia 1.340.000zł oraz środki obrotowe – kurczęta i pasze na sumę ubezpieczenia 986.650 zł. Zgodnie z § 4 OWU z zakresu odpowiedzialności (...) S.A. bez względu na przedmiot ubezpieczenia wyłączone zostały szkody wyrządzone z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa ubezpieczającego oraz jego reprezentantów, którymi w rozumieniu OWU są - w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą – pełnomocnicy (§ 4 ust. 1 lit. h), a ponadto szkody wyrządzone bezpośrednio lub pośrednio wskutek przestępstwa popełnionego przez ubezpieczonego, w szczególności oszustwa, przywłaszczenia, fałszerstwa lub nadużycia oraz objęte system ubezpieczeń obowiązkowych, spowodowane brakiem należytego zabezpieczenia ubezpieczonego mienia.

Pracownicy fermy zatrudniani byli przez B. A. na podstawie umów o pracę. Ferma ogrzewana była piecami węglowymi. W fermie funkcjonowała praktyka, zgodnie z którą, drugi piec był rozpalany po tym jak pierwszy został wygaszony. Cykl pracy pieca wynosił około 5-6 godzin. Praca w kotłowniach odbywała się w ten sposób, że po wygaszeniu piec był czyszczony, wypalony materiał pracownicy wyciągali na betonową posadzkę przed piecem. Jeżeli piec nie był całkowicie wygaszony i wyciągana szlaka była gorąca, wówczas przed wywiezieniem jej z kotłowni pracownicy polewali ją, doprowadzoną w tym celu do kotłowni wodą, tak aby w szlacie nie było żaru, a następnie wywozili z kotłowni przy użyciu taczki i składowali na betonowym placu przed kotłownią. Zdarzało się, że szlaka znajdująca się na dnie taczki żarzyła się, co można było dostrzec dopiero po wysypaniu taczki na pryzmie. Wówczas stosowana była praktyka ponownego zalewania szlaki wodą. Zdarzało się również, że nad pryzmą szlaki unosiła się parująca woda. Szlaka była składowana na placu przylegającym do ściany kurnika nr 8. Po tym jak na pryzmie zebrano około 4 ton szlaki była ona wywożona na specjalnie w tym celu urządzone składowisko za fermą.

W nocy z 3 na 4 lutego 2010 r. w kotłowni na fermie pracowali E. M. i R. I.. Pracownicy obsługiwali piec zgodnie z utrwaloną praktyką. Przed kotłownią była usypana pryzma szlaki, do której pracownicy nocnej zmiany dwukrotnie dosypywali po dwie taczki szlaki. Pryzma miała wysokość przekraczającą 1m i długość około 4-5 m. Ułożona była w ten sposób, że wierzchnia część przesyłała się przez cokół i przylegała do bocznej ściany kurnika nr 8. Wzdłuż ściany kurnika usytuowany był cokół o wysokości ok. 40 cm. Pryzma nie wydzielala ciepła, była pokryta warstwą śniegu, który nie topniał.

Około godziny 5 rano w dniu 4 lutego 2010 r. E. M. dostrzegł w kurniku, w którym pracował, zadymienie. Zgłosił ten fakt kierownikowi i razem z R. I. wykonał obchód wokół kurnika oraz wewnątrz sprawdzając co może być przyczyną zadymienia. Kończąc pracę pracownicy nocnej zmiany przekazali pracownikom kolejnej zmiany, żeby sprawdzili czy zadymienie ustąpiło i czy w kurniku nic się nie dzieje. Nad ranem pracownicy fermy stwierdzili, że w kurniku jest duże

zadymienie. Na miejsce została wezwana straż pożarna. Zapaleniu uległa boczna ściana kurnika, do której przylegała szlaka. Przyczyną powstania pożaru było zapalenie się ocieplonej ściany zewnętrznej budynku kurnika od żarzącej się szlaki.

W wyniku pożaru uszkodzeniu uległa obudowa ściany zewnętrznej kurnika, izolacja ścian zewnętrznych z wełny i folii, ruszt drewniany ścian wraz z płytą pilśniową, pokrycie i izolacja dachu, podbitka sufitu, instalacja oświetlenia wewnętrznego. Ponadto odtworzenia wymagał system odwadniania dachu, ściany wymagały oczyszczenia. Zniszczone zostały również linie karmienia, pojenia oraz system schładzania. Koszt napraw w budynku kurnika wynosił łącznie 226.852,39 zł brutto. W wyniku pożaru oraz na skutek zatrucia gazem padło 13.900 kurcząt w wieku 2,5 tygodnia. Koszt zakupu takiej ilości piskląt wyniósł 17.514 zł, koszt karmienia takiej liczby piskląt w okresie dwu i pół tygodniowego chowu wyniósł 10.486 zł. Inne niezbędne nakłady związane z chowem, a obejmujące koszt energii, dezynfekcji, papieru i tacek wykorzystywanych w pierwszych dniach żywienia, opał, szczepienie, wynagrodzenie pracownika wyniosły łącznie 6.570 zł.

W dniu 5 lutego 2010 r. B. A. zgłosił szkodę ubezpieczycielowi – (...) S.A. w Ł.. Decyzjami z dnia 25 marca 2010 r. ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania podając jako przyczynę odmowy brak dostarczenia niezbędnych dokumentów powodujący brak możliwości rozpatrzenia szkody. Decyzjami z dnia 30 czerwca 2010 r. ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania za szkodę w budynku i mieniu wskazując, że przyczyną pożaru było składowanie niewygaszonej szlaki bezpośrednio przy ścianie objętego pożarem budynku kurnika przez osoby, za które odpowiedzialność ponosi ubezpieczony, co stanowi rażące niedbalstwo.

Sąd powództwo oparte na art. 805 § 1 k.c. oraz w art. 67 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych uwzględnił w całości.

Sąd nie podzielił stanowiska pozwanej o wyłączeniu jej odpowiedzialności za szkodę, której doznał powód. Według art. 73 pkt 1 i 2 ustawy, który stanowi *lex specialis* w stosunku do art. 827 k.c., z zakresu ubezpieczenia wyłączone są szkody wyrządzone zarówno umyślnie jak również na skutek rażącego niedbalstwa przez ubezpieczonego, osoby, za które ubezpieczony ponosi odpowiedzialność, osoby pozostające z ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie domowym. Przez „osobę”, za którą ubezpieczony ponosi odpowiedzialność należy rozumieć osobę, za której działanie ubezpieczający ponosiłby odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie ogólnych przepisów kodeksu cywilnego, to jest na podstawie art. 415 i n. k.c. Osoby zatrudnione przez powoda do wykonywania określonych czynności w gospodarstwie rolnym należy uznawać za osoby, o których stanowi art. 430 k.c., więc powód ponosił za nie odpowiedzialność. Druga przesłanka, której łączne wystąpienie powoduje zwolnienie ubezpieczyciela z odpowiedzialności, to umyślność albo rażące niedbalstwo w działaniu.

W przedmiotowej sprawie dla wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela niezbędne było ustalenie, że pracownicy powoda dopuścili się rażącego niedbalstwa, które jest cięższą postacią winy nieumyślnej. O ile zatem zachowanie odbiegające in minus od zachowania pożądanego z punktu widzenia należytej staranności kwalifikować należy jako niedbalstwo, to dopiero w sytuacji gdy różnica pomiędzy pożądanym wzorcem, a zachowaniem sprawcy jest bardzo znacząca można zachowanie takie kwalifikować jako rażące niedbalstwo. Zachodzi ono w sytuacjach przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad staranności. Zdaniem Sądu Okręgowego, zachowania pracowników powoda składających szlakę przed budynkiem kurnika w ten sposób, że przyzma częściowo przylegała do ściany kurnika nie można oceniać jako rażąco niedbałego. Za taką oceną przemawiają przede wszystkim wskazane powyżej okoliczności związane w pierwszej kolejności z posiadaną przez pracowników powoda, w chwili podejmowania decyzji o składowaniu szlaki, wiedzą odnośnie prawidłowego postępowania z produktami spalania i sposobem realizowania tej wiedzy w praktyce w świetle wzorca starannego działania, jakiego można oczekiwać od osób na ich stanowisku. Z zeznań świadków wynika, że w fermie powoda stosowana była praktyka wyciągania materiałów spalania po wygaszeniu pieca na betonową posadzkę i polewania ich wodą w celu ochłodzenia i uzyskania czarnego żużlu. Ochłodzoną szlakę wywożono taczkami przed kurnik. Z wiarygodnych zeznań świadków wynika ponadto, że właśnie w ten sposób postępowano z żużlem, co odpowiada przedstawionemu przez biegłego z zakresu ustalania

przyczyn powstawania i rozprzestrzeniania się pożarów i innych miejscowych zagrożeń W. J. wzorcowi postępowania. Punktem wyjścia dla oceny zawinienia pracowników powoda – w postaci rażącego niedbalstwa – powinna być miara przeciętnej staranności. Nie budziło wątpliwości Sądu orzekającego, że szlaka przed wyrzuceniem na pryzmę została zalana wodą w celu jej ostudzenia. Takie zachowanie odpowiadało wzorcowi należytej staranności. Przekiętna miara staranności nie wymagała od pracowników powoda, aby upewniali się, że szlaka nie zaczyna się żarzyć, zwłaszcza, aby upewniali się czy szlaka nie zaczyna żarzyć się wewnątrz pryzmy, na dodatek pokrytej śniegiem. Pryzma z zewnątrz była chłodna, przykryta warstwą śniegu, który nie topniał, co pozwalało pracownikom kotłowni wnioskować, że nawet oparcie pryzmy o ścianę kurnika nie stanowiło zagrożenia. Na ocenę, że pracownicy powoda zachowali należyłą staranność wpłynęła także okoliczność, że po tym, jak E. M. dostrzegł zadymienie w kurniku, obszedł cały budynek w poszukiwaniu źródła zadymienia, rozejrzał się też wewnątrz kurnika, w poszukiwaniu przyczyny zadymienia, a nadto poinformował o powstałej sytuacji kierownika oraz następną zmianę, nie skojarzył tego faktu z pryzmą żużlu przylegającą do ściany kurnika. Pracownik ten był bowiem pewien, że żużel na pryzmie jest wychłodzony skoro wywożono go w stanie czarnym, sugerującym wychłodzenie. Takie zachowanie stanowi potwierdzenie, że zachowanie pracownika powoda nie odbiegło znacząco od przyjętego w sytuacjach tego rodzaju wzorca staranności. Sąd podkreślił, że do przypisania rażącego niedbalstwa nie jest wystarczające wykazanie, że dana osoba nawet przewidywała możliwość wystąpienia pożaru, ale lekkomyślnie sądziła, że on nie nastąpi, lecz niezbędne jest wykazanie nieostrożności wręcz graniczącej z rozmyślnym działaniem, przekroczenia elementarnego poziomu staranności i postępowania poniżej minimalnego poziomu wiedzy i umiejętności. W przedmiotowej sprawie, pracownikom powoda, odpowiedzialnym za oczyszczanie kotłów grzewczych i składowanie szlaki, tego rodzaju zaniedbań przypisać nie można. Sąd zaznaczył, że powyższe rozważania zachowują aktualność w odniesieniu do wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela za szkody w wyposażeniu kurnika objęte umową ubezpieczenia mienia, wynikające z ogólnych warunków ubezpieczenia.

Rażące niedbalstwo, w ocenie ubezpieczyciela, wyrażało się tym, że powód zdawał sobie sprawę ze sposobu i miejsca składowania przez swoich pracowników szlaki i akceptował te praktyki. Powyższe nie znalazło potwierdzenia w przeprowadzonych przed Sądem dowodach. Na podstawie zeznań świadków nie można było poczynić stanowczych ustaleń w zakresie stanu świadomości powoda w zakresie sposobu składowania odpadów z procesu spalania, a z całą pewnością nie można przyjąć, że powód miał wiedzę odnośnie sposobu składowania szlaki w dniu pożaru. Z przeprowadzonych w toku procesu dowodów z zeznań świadków i przesłuchania powoda wynika, że powód udzielał pracownikom instrukcji odnośnie zasad postępowania ze szlaką. Z zeznań tych nie wynika, że powód akceptował składowanie niewygaszonej szlaki w pobliżu ścian kurnika. W ocenie Sądu Okręgowego nie sposób powiązać postępowania B. A. ze zdarzeniem jakie doprowadziło do powstania pożaru. Powód nie miał wpływu na ocenę czy składowana szlaka na nocnej zmianie w nocy z 3 na 4 lutego 2010 r. była wychłodzona czy też nie, albowiem nie był wówczas obecny na terenie fermy. Rano w dniu 4 lutego 2010 r. po tym jak zaobserwował zadymienie kurnika podjął niezwłoczne działania zmierzające do ograniczenia zagrożenia i rozmiaru doznanych szkód.

Ustalając wysokość odszkodowania, Sąd kierował się zasadą pełnego odszkodowania, zgodnie z którą odszkodowanie obejmuje wszelkie szkody, a więc poniesione straty i korzyści, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Szkoła jaką poniósł powód na skutek zaistnienia zdarzenia ubezpieczeniowego – pożaru – na podstawie umowy obowiązkowego ubezpieczenia budynków rolniczych, obejmowała między innymi koszty naprawy budynku. Wyliczenia tych kosztów dokonał, na potrzeby niniejszego procesu, biegły sądowy z zakresu kosztorysowania i wyceny wartości prac budowlanych R. S.. Sąd przyjął, że właściwym sposobem wyliczenia kosztów naprawy będzie opinia główna opracowana przez biegłego. Sąd nie uznał za właściwe przyjęcia opinii uzupełniających w zakresie, w którym biegły zmienił wielkość obmierzonej powierzchni i rodzaj materiałów. Stąd za wiarygodną wartość, najbardziej zbliżoną do faktycznych kosztów naprawy kurnika łącznie z linią technologiczną czyli mieniem uznał kwotę wynikającą z opinii podstawowej czyli 345 896zł 52 gr.

W kwestii szkody dotyczącej majątku w postaci ilości padłych kurecząt i kosztów ich chowu Sąd przyjął, że strony są zgodne, co potwierdzili pełnomocnicy na ostatniej rozprawie i zgodnie z przyjętą zasadą, że pozwany ponosi

odpowiedzialność za powstałą szkodę przyjętą wartość tej szkody niesporną między stronami. Wartość ta to kwota 34 597zł.

Łącznie ustalił wartość szkody wyniosła 380 493zł 52 gr, obejmująca podatek VAT, gdyż powód nie jest płatnikiem tegoż podatku i nie może go odliczyć. Powód wnosił o zasądzenie kwoty 326 135zł 10 gr z tytułu całej szkody, w związku z czym należało zasądzić żadaną kwotę w całości.

Roszczenie o odsetki oparte zostało na art. 481 § 1 k.c. oraz art. 817 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych od dnia następnego po zakończeniu postępowania likwidacyjnego przez pozwaną spółkę.

Wyrok zaskarżyła apelacją pozwana w całości zarzucając:

I. naruszenie art. 827 k.c. oraz § 4 ust. 1 pkt 1 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia mienia przedsiębiorstw poprzez ich niezastosowanie;

II. naruszenie art. 73 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez jego niezastosowanie;

III. naruszenie art. 68 w zw. z art. 70 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez pominięcie tych przepisów przy ustalaniu wartości odszkodowania;

IV. naruszenie prawa procesowej, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej i błędnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, a mianowicie:

- przyjęcie, że wartość szkody wynosi 345.896,52 zł mimo, że biegły zweryfikował swoje wyliczenia na skutek zarzutów pozwanego, a powód nie kwestionował ostatecznej wyceny dokonanej przez biegłego;

- przyjęcie, że powód nie wiedział o praktyce składowania niewygaszonego żużlu w bezpośredniej styczności ze ścianą kurnika oraz że na powodzie nie ciążył obowiązek ochrony życia ludzi i zwierząt przed zagrożeniami pożarowymi i przeszkolenia pracowników w tym zakresie;

- przyjęcie, że zaniechanie przez powoda realizacji powyższych obowiązków nie stanowi rażącego niedbalstwa;

- pominięcie zeznań świadków potwierdzających wiedze powoda i pracowników o składowaniu szlaki w bezpośredniej styczności ze ścianą kurnika.

W oparciu o powyższe zarzuty pozwana wniosła o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu za obie instancje.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna.

Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych i na ich podstawie właściwie określił odpowiedzialność pozwanej co do zasady i wysokości. Ustalenia te oraz ich prawną ocenę Sąd Apelacyjny w pełni podzielił przyjmując za własne.

Kontrola instancyjna nie wykazała nieprawidłowości uzasadniających dokonanie korekty ustaleń faktycznych, zaprezentowanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w szczególności co do przyczyn pożaru i postępowania pracowników powoda przy składowaniu szlaki. Przeprowadzone w postępowaniu apelacyjnym uzupełniające

postępowanie dowodowe potwierdziło ustalenia dokonane przez Sąd I instancji. Nie zostały przy tym ujawnione żadne okoliczności uzasadniające odmowę przyznania wiarygodności zeznaniom świadka R. I. oraz powoda B. A., jakie złożyli na rozprawie apelacyjnej w dniu 10 kwietnia 2014r. Treść ich zeznań korespondowała z zeznaniami złożonymi przed Sądem Okręgowym oraz zawierała odniesienie się do treści protokołów zeznań złożonych w toku dochodzenia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, uwzględniając całokształt materiału dowodowego, nie można przyjąć, że - jak twierdzi skarżąca w apelacji - akceptowaną przez powoda praktyką w jego fermie było to, że pracownicy wywozili gorącą, żarzącą się szlakę na pryzmę, składując ją bezpośrednio przy ścianie kurnika. Dowody z zeznań licznych świadków, przeprowadzone w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, wskazują jednoznacznie na to, że do obowiązków pracowników po wyjęciu szlaki z pieca należało sprawdzenie, czy jest ona wygaszona, a jeśli tak nie było, to polanie jej wodą, do czego służyły specjalnie przygotowane do tego węże podłączone do źródła wody, odczekanie aż do przestygnięcia szlaki, a po dokonaniu tych czynności przewiezenie jej na pryzmę. Wskazać w tym miejscu należy na zeznania świadków D. K. (1), Ł. Ś., E. M., R. I., a także zeznania powoda B. A., z których zgodnie wynika, że taka praktyka była na fermie powoda stosowana. Brak jest dowodu pozwalającego przyjąć, że w czasie poprzedzającym pożar, pracownicy powoda zaniechali dokonywania powyższych czynności, aczkolwiek należy sądzić, że jakąś partię szlaki nie wygasili w sposób wystarczająco dokładny. R. N., należący do zastępu straży pożarnej wezwanej na miejsce zdarzenia, zeznał, że szlaka z zewnątrz była zimna, żarzyła się natomiast w środku, tam, gdzie była najgrubiej złożona. Biegły sądowy W. J. stwierdził, że tliła się szlaka, która nie została dostatecznie wygaszona, a została ułożona na pryzmę kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt godzin wcześniej, jej żarzenie umożliwiło to, że znajdowała się w środku. Zeznania osobowe oraz dokumentacja wskazuje, że po zmianie trwającej do godziny 15-tej poprzedniego dnia przed pożarem, doszło do podgarnięcia szlaki, tak, iż na wysokości około metra opierała się o ścianę kurnika. Świadek R. I. i Ł. Ś. podali, że zdarzało się, że szlaka opierała się o ścianę, jednak zwykle nie trwało to długo i jej nadmiar był zbierany.

Przeprowadzone dowody nakazują również przyjąć, że ani powód, ani jego pracownicy nie przewidywali możliwości wywołania pożaru przez szlakę składowaną na pryzmie między kurnikami, zalegającą częściowo na ścianie kurnika. Znamienne jest to, że gdy zostało zauważone nieczyste powietrze w kurniku, nikt z obecnych nie sądził, że źródłem owego zadymienia może być złożona między kurnikami szlaka. Również powód, po przybyciu na fermę swoich podejrzeń nie skierował w pierwszej kolejności na pryzmę szlaki. Jest to o tyle zrozumiałe, że jak wynika z materiału dowodowego sposób, w jaki składowana była szlaka z pieców używanych na fermie powoda, był utrwalony od wielu lat, a nigdy wcześniej w szlance nie powstało źródło pożaru. Mogło to rodzić u powoda oraz jego pracowników usprawiedliwione przekonanie, że czynności podejmowane przy szlance są wystarczające dla zapewnienia bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Zarzut błędnych ustaleń mających polegać na przyjęciu, że na powodzie nie ciążył obowiązek ochrony ludzi i zwierząt przed zagrożeniami pożarowymi, a także przeszkolenia pracowników i sprawowania nadzoru nad nimi, jest oczywiście chybiony, albowiem nie znajduje potwierdzenia w ustaleniach Sądu I instancji. Zgromadzony materiał osobowy w postaci przywołanych wyżej zeznań świadków i powoda potwierdza zresztą, że pracownicy powoda wiedzieli, jak postępować ze szlaką przed jej złożeniem na pryzmę, w tym zakresie uzyskali wcześniej od przełożonych wskazówki, a powód w czasie pobytu na fermie kontrolował miejsce składowania szlaki. Nie sposób zatem uznać, że powód nie realizował swoich obowiązków zapewnienia ochrony przeciwpożarowej, przeszkolenia pracowników w tym zakresie i ich nadzoru. Należy w tym miejscu podkreślić, iż przyczyną pożaru nie był sam fakt, że szlaka pryzmowana była w pobliżu kurnika bądź dotykała jego ściany, lecz połączenie dwóch czynników, mianowicie niedostatecznie wygaszonej szlaki i przylegania jej do ściany budynku co do prowadziło do jego nadmiernego ogrzania i zapalenia się warstw ściany znajdujących się za zewnętrzną blachą. Powyższe wprost wynika z opinii biegłego z zakresu przyczyn powstawania i rozprzestrzeniania pożarów i innych miejscowych zagrożeń W. J.. Należy zatem uznać, że wybór miejsca i sposobu składowania szlaki nie naruszał zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Do uchybienia obowiązkom określonym w art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991r. o ochronie przeciwpożarowej (Dz.U. 1991 nr 81 poz. 351 ze zm.) oraz w § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. 2010 nr 109 poz. 719) doszło w wyniku wysypania na pryzmę niedostatecznie wygaszonej szlaki.

Reasumując tę część rozważań Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutów apelacji, iż doszło do naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i w konsekwencji do przyjęcia błędnych ustaleń faktycznych w opisanym zakresie.

Omówione powyżej okoliczności faktyczne stanowiły podstawę do oceny, czy powodowi bądź osobom, za które odpowiada, można przypisać rażące niedbalstwo w rozumieniu art. 73 pkt 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 392). Wykładnia pojęcia „rażące niedbalstwo” została dokonana w judykaturze i doktrynie na gruncie art. 827 § 1 k.c., który zawiera tożsamy zwrot o identycznym zakresie znaczeniowym. Formułuje się różne kryteria pozwalające uznać niedbalstwo za rażące, jednakże zwykle nie mają one charakteru uniwersalnego, gdyż ocena niedbalstwa jako rażącego zawsze należy do sądu i musi zostać oparta na indywidualnych okolicznościach rozpatrywanego przypadku (por. wyroku Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 2004r., II CK 142/03, z dnia 10 sierpnia 2007r. II CSK 170/07). Jedynym wyznacznikiem, który zawsze ma zastosowanie są podstawowe, elementarne zasady staranności. W judykaturze zgodnie wskazuje się, że rażące niedbalstwo w rozumieniu art. 827 § 1 k.c., w przypadku nieprzewidywania szkody jako skutku działania lub zaniechania, można przypisać danej osobie tylko wówczas, gdy dopuściła się ona przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad ostrożności. Chodzi zatem tylko o takie przypadki, gdy osoba postępuje w sposób oczywiście sprzeczny z zasadami bezpieczeństwa powszechnie znanymi i rozumianymi nawet przez osoby o niskim poziomie intelektualnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2005r., III CK 522/04). Jej zachowanie winno graniczyć z umyślnością (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2009r., V CSK 291/08). Należy wyraźnie odróżnić „rażące niedbalstwo” od „zwykłego niedbalstwa”, czyli takiego zachowania osoby, która przewiduje skutki swojego działania lub zaniechania, lecz spodziewa się, że ich uniknie oraz gdy skutków tych nie przewiduje, chociaż może i powinna je przewidzieć.

Odnosząc powyższe wskazania do argumentów prawnych zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdzić należy, że Sąd I instancji przyjął właściwą wykładnię pojęcia „rażące niedbalstwo” i w przekonaniu Sądu Apelacyjnego odpowiednio zastosował ją do okoliczności rozpatrywanego przypadku. W świetle dokonanych ustaleń nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno powód jak i jego pracownicy, przy przyjętym sposobie postępowania ze szlaką obejmującym jej wygaszanie w razie potrzeby wodą, nie mieli świadomości zagrożeń, jakie mogą wyniknąć ze składowania kolejnych warstw szlaki na pryzmie w bliskim sąsiedztwie z budynkiem kurnika. Proces wygaszania niejednokrotnie jest długi, a szlaka, choć na zewnątrz chłodna, w środku mogła pozostawać ciepła. Składowanie na siebie kolejnych warstw umożliwiała zachowanie tego ciepła, mimo zimowych warunków atmosferycznych, tak, iż wewnętrzna warstwa pryzmy – jak stwierdził biegły – żarzyła się przez co najmniej kilkanaście godzin. Przekonanie pracowników powoda co do podjęcia wystarczających zabiegów zapobiegawczych było usprawiedliwione okolicznościami ówczesnej sytuacji. Zdarzenie miało miejsce w lutym, panował mróz, a na dworze leżały znaczne ilości śniegu, które przykrywały między innymi w części pryzmę. Świadek D. K. (2) zeznał, że pryzma była przysypana śniegiem, który nie topniał. Wprawdzie – jak podał świadek R. I. - zauważono przy pryzmie pewne smugi unoszącego się powietrza, lecz uważano, że jest to para, które unosi się w wyniku zetknięcia się cieplejszej powierzchni szlaki ze śniegiem i mroźnym powietrzem, dodał również, że śniegu używano także do posypywania szlaki. Nie można także pominąć, że sposób składowania szlaki był praktyką utrwaloną w fermie powoda i nie wywoływał wcześniej żadnych zagrożeń. Mogło to usprawiedliwić przekonanie, że oprócz podjęcia rutynowych czynności, polewania wodą lub przysypywania śniegiem, kontrola szlaki nie wymaga szczególnych aktów staranności, wielokrotnego sprawdzania, czy nie utrzymuje ciepła i nie żarzy się w pewnych miejscach, tym bardziej w mroźnych warunkach atmosferycznych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego uwzględniając powyższe okoliczności niewątpliwie musiało dojść ze strony pracowników powoda do niedbalstwa polegającego na tym, że złożyli na pryzmę szlakę nie w pełni wygaszoną, lecz brak jest podstaw do ustalenia, że zrobili to świadomie lub chociaż powinni byli przewidzieć, że wewnątrz pryzmy utrzyma się wysoka temperatura, która będzie źródłem pożaru. Zaniechania w zakresie dokładnej kontroli stanu szlaki składowanej na pryzmie a następnie samej pryzmy należy odnieść do kryterium podstawowych zasad staranności. W wymienionym wyżej wyroku z dnia 11 maja 2005r. Sąd Najwyższy stwierdził, że wrzucenie do zawierającego łatwopalne przedmioty koszta na śmieci niedopałka papierosa lub zapalki, bez uprzedniego upewnienia się o

całkowitym jego zgaszeniu, stanowi przekroczenie podstawowych, elementarnych zasad staranności, albowiem powszechna jest wiedza o możliwości spowodowania w ten sposób pożaru, dostępna nawet dla osób na bardzo niskim poziomie intelektualnym, a możliwości zapobieżenia takim zagrożeniom, chociażby przez używanie popielniczki, jest łatwo dostępna i powszechnie stosowana. Innymi słowy zależność między wrzuceniem niedogaszzonego papierosa lub zapalniczki do kosza na śmieci jest oczywista i zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że niedochowanie powyższych aktów staranności spowoduje pożar. Powstanie ognia jest w takim przypadku normalnym następstwem, które każdy przeciętny człowiek może i powinien przewidzieć. Sytuacja, jaka wystąpiła w niniejszej sprawie, nie przystaje do przytoczonego przypadku. Sposób postępowania ze szlaką był na fermie powoda utrwalony i przez dłuższy okres czasu skuteczny z uwagi na bezpieczeństwo przeciwpożarowe, stąd powód i jego prawnicy mogli pozostawać w usprawiedliwionym przekonaniu, że podejmowane do tej pory akty staranności są wystarczające, a okresowe zsuniecie się szlaki na ścianę kurnika nie jest źródłem niebezpieczeństwa wystąpienia pożaru. R. I. zeznał, że w ocenie jego i współpracowników zaleganie szlaki na ścianie nie stanowiło zagrożenia. Szlaka z zewnątrz była chłodna, przysypana śniegiem, leżała na dworze, gdzie panował mróz. Zdaniem Sądu Apelacyjnego słuszna jest uwaga zawarta na zakończenie opinii biegłego W. J., iż powód i jego pracownicy, nie mieli świadomości, że w tych warunkach zachodziła potrzeba postępowania ze szlaką ze szczególną ostrożnością i zapobiegliwością. Jakkolwiek wykacza ona poza tezę dowodową to mając na względzie zasady logiki i doświadczenia życiowego oraz wiedzę, jaką posiada biegły w wyniku zetknięcia się w swojej pracy zawodowej z różnymi przypadkami pożarów i zachowaniami ludzi, które mogły się do nich przyczynić, należy uznać pogląd wyrażony przez biegłego za trafny. W momencie, gdy zauważone zostało nieczyste powietrze w kurniku, dokonano sprawdzenia obiektu i nie powiązano tego faktu z pryzmą szlaki, jaka znajdowała się przy kurniku. Jej oględziny nie uzasadniały przypuszczenia, że wewnątrz jest gorąca i żarzy się, na co zgodnie wskazują zeznania pracowników powoda. Dopiero przybyły na miejsce oddział zawodowej straży pożarnej stwierdził, że źródłem pożaru może być owa pryzma (zeznania R. N.).

Reasumując Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że jakkolwiek przy składowaniu szlaki w pobliżu ściany kurnika doszło do niedbalstwa, nie można uznać, że miało ono postać rażąca, albowiem w okolicznościach rozpatrywanego przypadku usprawiedliwione, choć ostatecznie błędne było przekonanie powoda oraz jego pracowników, że nie występuje zagrożenie powstania pożaru, a w połączeniu z panującymi zimowymi warunkami atmosferycznymi podejmowane czynności są wystarczające.

Za chybione należało uznać także zarzuty dotyczące wysokości ustalonego świadczenia. Sąd Apelacyjny również w tym zakresie w całości podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji stwierdzając, że znajdują one oparcie w zgromadzonych dowodach, których ocena nie narusza reguł z art. 233 § 1 k.p.c. Podkreślenia wymaga, iż uprawnieniem Sądu orzekającego jest weryfikacja materiału dowodowego według własnego przekonania, powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Jeśli ocena ta ma charakter kompleksowy, a zatem uwzględnia wszystkie istotne okoliczności mogące mieć wpływ na wiarygodność i moc dowodową poszczególnych dowodów, odpowiada wskazaniom logiki i doświadczenia życiowego, to brak jest podstaw do jej podważenia w drodze kontroli instancyjnej. Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebranych materiałem dowodowym, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez sąd (por. wyrok SN z dnia 27 września 2002r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273). Sąd Apelacyjny stwierdza, że przy ustaleniu wysokości szkody nie doszło do tego rodzaju defektów.

Sąd Okręgowy w sposób logiczny i przekonujący wyjaśnił, z jakich przyczyn nie uwzględnił zawartej w opinii uzupełniającej korekty w zakresie wysokości wyceny kosztów naprawy. Biegły bowiem uwzględnił częściowo zarzuty pozwanej i dokonał przeliczenia kosztów naprawy według danych zawartych w prywatnej ekspertyzie, na którą powoływała się pozwana, nie wyjaśnił jednak z jakich przyczyn uznał dane i założenia przyjęte przez inną osobę za prawidłowe. W szczególności z opinii uzupełniającej nie wynika, aby biegły podjął się czynności weryfikujących te dane. Podkreślić natomiast należy, że opinia rzeczoznawcy, wykonana na zlecenie strony, choćby została sporządzona przez osobę, która pełni funkcję biegłego sądowego, ma jedynie walor dokumentu prywatnego, co wyklucza przyznanie jej większej wartości dowodowej niż opinii wydanej na zlecenie sądu. Ustalenia co do okoliczności spornych, których wyjaśnienie wymaga wiedzy specjalnej, sąd ma obowiązek oprzeć na opinii biegłego wydanej w trybie art. 278 § 1 k.p.c.

Walor opinii biegłego posiada wyłącznie opinia sporządzona na zlecenie sądu przez osobę przez niego wyznaczoną, bowiem to postanowienie o przeprowadzeniu dowodu wydane stosownie do art. 236 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. nadaje opinii wskazanego w nim rzeczoznawcy charakter dowodu z opinii biegłego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1989r., II CR 310/88, opubl. LEX nr 8940).

Nie zachodziły również podstawy do obniżenia wskazanych przez biegłego kwot o 30%-owy współczynnik zużycia budynku, jak bowiem wyjaśnił biegły, zużycie budynku nie ma wpływu na koszty jego naprawy, co jest logicznie prawidłowe, albowiem fakt, iż przed uszkodzeniem budynek nie był nowy nie zmniejsza ceny i wynagrodzenia, jakie trzeba uiścić odpowiednio za zakup materiałów niezbędnych do jego naprawy i pracę dla wykonawcy.

Z przedstawionych przyczyn Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację pozwanej oddalił w całości i w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. obciążył ją obowiązkiem zwrotu na rzecz powoda poniesionych przez niego kosztów postępowania apelacyjnego, w postaci wynagrodzenia pełnomocnika w stawce minimalnej ustalonej zgodnie z § 6 pkt 7 w zw. z 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (...) (t.j. Dz. U. z 2013r. poz. 490).

SSA E. Skotarczak SSA I. Wiszniewska SSA M. Gołuńska